Nr. 28 | Nakład 2000 egz. | Sobota, dnia 7 marca 1931 r. | Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! | Telefon nr. 69. | W jedności siła!

Podkopy.

Znaną jest społeczeństwu sprawa umowy likwidacyjnej z Niemcami i fazy jej rozwoju aż do chwili wniesienia tej umowy przez rząd do Sejmu dla zatwierdzenia. Bez zatwierdzenia czyli ratyfikowania przez Sejm umowa jest nieważną i nie może wejść w życie. Pamiętną jest również wszystkim historja kampanji przeciw tej umowie, zwłaszcza u nas na ziemiach zachodnich, gdzie całe obywatelstwo w kampanji tej brało udział.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu omawianą będzie sprawa ratyfikacji tej umowy. Wiadomo, iż „sanacyjna" większość na sejmowej komisji spraw zagranicznych postanowiła większością głosów umowę zatwierdzić. Istnieje prawie że pewność, że ta sama większość jedynkowa dla sobie tylko wiadomych wyższych względów „polskiej racji stanu" i na pełnym Sejmie uczyni to, co uczyniła już na komisji, bo żadne argumenty, wykazujące szkodliwość tej umowy, nie dającej Polsce żadnych korzyści, nie przekonają sanacyjnej większości.

Warto pokrótce przypomnieć znamienne postępowanie na komisji posła Jeszkego, który ze względów demagogicznych, gdyż jako poseł Be-Be z b. zaboru pruskiego obawiał się propagandy „konkurencyjnej" Stronnictwa Narodowego, nie stawił jako referent projektu ratyfikacyjnego z ramienia Be-Be żadnego wniosku, ani za, ani przeciw, stwarzając w ten sposób nader osobliwe zjawisko na terenie parlamentarnym, gdzie dotąd podobnego precedensu nie znano.

Szkodliwość tej umowy, mającej być zatwierdzoną głosami „państwowych" senatorów, międzynarodowych socjalistów i wychodzących zawsze na zgubę i osłabienie Polski mniejszości, dowodzić nie trzeba. Jest ona dostatecznie znaną ogółowi. Wymaga jednakże ta sprawa pewnego jeszcze oświetlenia i niektórych przypomnień.

Mianowicie „Polska Zbrojna" (nr. 57), dziennik, uchodzący za pismo kół wojskowych i pułkownikowskich, ogłosiło urzędowy komunikat klubu Be-Be, w którym czytamy:

Wobec tego, że traktat handlowy polsko-niemiecki w wielu swych klauzulach **ujemnych** dotyczy w pierwszym rzędzie (!) **ludności polskiej Poznańskiego i Pomorza**, a ostatnie posunięcia rządu niemieckiego, idące w kierunku projektów wydatnego podniesienia ceł na produkty rolne wytworzyły na tym terenie trudną sytuację, klub Be-Be W. R., nie chcąc stawiać referenta pos. Jeszke, jako reprezentanta Poznańskiego w osobistem trudnem położeniu, zgodził się, aby zrzekł się on jako referent traktatu swego referatu na rzecz pos. Walewskiego, który traktat ten będzie mógł referować z ogólno-państwowego punktu widzenia". —

Zatem samo Be-Be przyznaje, zresztą najzupełniej słusznie, że traktat ten **jest ujemnym w pierwszym rzędzie dla ludności polskiej Pomorza i Wielkopolski**, ale ma on się podobno inaczej, korzystniej, przedstawiać z **ogólno-państwowego punktu widzenia.** Rozumowanie nader oryginalne wskazuje bez najmniejszej wątpliwości na to, że tym, którzy tak myślą, brak chyba piątej klepki. Polsce pożytki ma oddać sprawa, która jest ujemną dla ziem zachodnich i mieszkańcom tych ziem życie utrudnia, stanowiąc jednocześnie groźne niebezpieczeństwo dla polskich interesów narodowych, zagrożonych tak bardzo zwłaszcza tu na naszych rubieżach zachodnich atakami zachłannego krzyżackiego gadu! Przeprowadzenie tych ataków Niemcom ułatwia dziś spółka sanacyjno - mniejszościowo - socjalistyczna, podkopując podstawy narodowego bytu i polskości na naszych ziemiach, kosztem tak wielkich wysiłków tut. społeczeństwa w ciągu wiekowych zmagań z pruskim zaborcą osiągniętej.

Przez sto zgórą lat niewoli społeczeństwo polskie byłego zaboru pruskiego broniło każdej piędzi ziemi przeciw zachłanności zaborcy.

Nie pomogło wywłaszczanie, nie pomogły tysiące szykan, nie pomogło nieludzkie prawo o zakazie budowania domów.

Ludność polska broniła każdej piędzi ziemi nawet wówczas, kiedy nie wolno było chaty nawet wybudować, nawet wówczas, kiedy w jamach, w ziemi wykopanych, musiała jak robak zamieszkiwać wraz z rodziną; nawet wówczas, gdy, jak Drzymała w cygańskim wozie, zmuszoną była zamieszkiwać.

Nie złamały wytrwałości w walce o zachowanie polskości naszych ziem ni Września, ni wszystkie cierpienia, jakich lud polski pod zaborem pruskim doznał; wytrwaliśmy i doczekaliśmy się w ciągłej, nieustannej walce z wrogiem, zawsze czujni, wolnej i niepodległej Ojczyzny. I dzięki temu mamy dziś przystęp do morza, dzięki temu mamy dziś prawo wydalić z polskiej ziemi 12 000 kolonistów niemieckich i dzięki temu możemy usunąć z Polski 80 000 Niemców — i odebrać im 200 000 hektarów polskiej ziemi.

I dziś posłowie z „Be-Be" chcą zatwierdzić umowę z Niemcami, mocą której rząd pomajowy zrzeka się prawa wydalenia Niemców, a nawet zgadza się na to, aby większa część tych Niemców, która po wojnie odpłynęła w liczbie prawie miljona, wróciła do naszej dzielnicy zachodniej, by, zasilana gadzinowemi funduszami z „Vaterlandu", opanować warsztaty pracy. Niemcy w ten sposób — jak to zaznaczył mówca narodowy w komisji — wyobrażają sobie pokojowe przeprowadzenie rewizji granic. To będzie pierwszy etap. A potem zażądają plebiscytu całej ludności, zamieszkałej i zarobkującej na tym terenie. — Poseł Jeszke z Be-Be w komisji powiedział, że polska racja stanu wymaga zawarcia tego traktatu. Tymczasem nie może podlegać dyskusji, że polska racja stanu wymaga raczej, aby rząd polski starał się ugruntować byt polskich kupców, rzemieślników i wogóle Polaków byłej dzielnicy pruskiej, którzy za czasów niewoli kurczowo trzymali się ziemi i warsztatów pracy, czekając chwili wyzwolenia. Dziś, kiedy mamy wolność polityczną, nie wolno nam lekkomyślnie zawierać traktatu, któryby rujnował tę ludność.

Sanacja bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za ten traktat z Niemcami. Sanatorzy, głosując za tym traktatem, dowodzą, że nie doceniają niebezpieczeństwa niemieckiego dla Polski i że nie rozumieją tysiącletniej walki niemieckiej z narodem polskim, z której my jednak musimy wyjść zwycięsko! Tych zaś, którzy nas osłabiają, którzy czynią podkopy pod polskość i polski stan posiadania w b. zaborze pruskim, jako „grabarzy polskości ziem zachodnich" wyrok narodu i historji nie ominie i ich potęgi

Bydgoski proces o Brześć nie odbędzie się...

Sąd Najwyższy przekazał sprawę — tuż przed terminem — sądowi okręgowemu w Toruniu do rozpatrzenia... — Kiedy sąd toruński wyznaczy termin?

Cały kraj ze wzrastającem napięciem czekał na proces o Brześć, który miał się odbyć dnia 5 marca przed sądem bydgoskim. Mówiono wiele o nieugiętem i największego szacunku godnem stanowisku, jakie zajął p. sędzia T o m a s z e w s k i. Mówiono także wiele o dymisji prezesa bydgoskiego sądu okręgowego p. S t a s z e w s k i e g o. Im było bliżej do 5 marca, tem częściej słyszało się pytanie: „Czy proces się odbędzie, czy nie odbędzie?"

Istnieje w ustawie postępowania karnego artykuł 38, który zezwala Sądowi Najwyższemu na wniosek pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego lub z inicjatywy Sądu właściwego p r z e k a z a ć sprawę Sądowi równorzędnemu, jeżeli, ze względu na zabezpieczenie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości zachodzi potrzeba wyjęcia sprawy z pod rozpoznania Sądu miejscowego, t. j. tylko w tym wypadku, gdy odbycie się tej rozprawy grozi bardzo poważnem z a k ł ó c e n i e m s p o k o j u p u b l i c z n e g o.

Otóż we wtorek, 3 marca, n a d w a d n i przed sensacyjną i posiadającą ważne znaczenie rozprawą sądową w Bydgoszczy, prasa warszawska doniosła, że pierwszy prokurator Sądu Najwyższego, J ó z e f P r o k o p o w i c z, ze względu na to, że w Bydgoszczy prawidłowy bieg procesu „Gazety Bydgoskiej", dotyczącego Brześcia, mógłby być zakłócony przez ewentualne r o z r u c h y, (?!) wystąpił na podstawie par. 38 u. p. k. o w y j ę c i e tej sprawy z pod kompetencji Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy i przekazanie jej i n n e m u S ą d o w i.

Prokurator wniosek swój motywował, między innemi tem, iż w związku z wezwaniem na sprawę b. więźniów brzeskich w charakterze świadków, zarówno wśród ludności jak i w sferach sądowych zapanowało niebywałe p o d n i e c e n i e, (?!) mogące mieć wpływ na bieg sprawy.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu gospodarczem, odbytem we w t o r e k 3 m a r c a, postanowił sprawę redaktora „Gazety Bydgoskiej" przekazać S ą d o w i O k r ę g o w e m u w T o r u n i u. Wobec tego w dniu 5 marca sprawa się w Bydgoszczy n i e o d b ę d z i e.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Sądu Najwyższego p. S u p i ń s k i.

Komentarzy nie dodajemy.

„ABC" w numerze 71 z d. 5 bm. pisze: — „Przekazanie procesu „Gazety Bydgoskiej" (o Brześć, przyp. nasz) sądowi grodzkiemu w Toruniu, pociąga za sobą doniosłe skutki prawne.

Oto w myśl art. 347, jeśli skład sądu ulegnie zmianie rozprawa winna być przeprowadzona od początku. Wyjęcie procesu „Gazety Bydgoskiej" z pod rozpoznawania przez sąd grodzki w Bydgoszczy i przekazanie go sądowi grodzkiemu w Toruniu — stwarza taką właśnie sytuację. Wszystko decyzje sędziego Tomaszewskiego w Bydgoszczy, a więc i decyzje powołania na świadków więźniów brzeskich, upadają. Proces rozpocznie się od nowa.

Jeśli utrzymana będzie kwalifikacja prawna przestępstwa (art. 131 k. k. — rozpowszechnianie podburzających doktryn), będzie mógł oskarżony domagać się powtórnie powołania na świadków więźniów brzeskich dla przeprowadzenia dowodu prawdy na zawarte w artykule twierdzenia. Sąd grodzki w Toruniu nie będzie jednak związany decyzją sędziego Tomaszewskiego w Bydgoszczy i może nie zgodzić się na powołanie świadków, uznając to za zbędne.

Nie jest jednak wykluczona i druga możliwość, że przy przeniesieniu procesu do Torunia kwalifikacja prawna przestępstwa zostanie zmieniona, a mianowicie, że wysunięty zostanie artykuł, mówiący o zniewadze, wykluczający wogóle dopuszczalność przeprowadzenia dowodu prawdy. W takim wypadku oskarżony red. Małycha nie miałby nawet możliwości postawienia wniosku o zawezwanie na świadków więźniów brzeskich". —

Moraczewski nie ma szczęścia.

W warszawskim sądzie apelacyjnym odbyły się w środę dwie rozprawy: Moraczewskiego przeciwko „Robotnikowi" i tego pisma przeciwko Moraczewskiemu.

„Robotnik" był oskarżony o znieważenie Moraczewskiego artykułem, w którym twierdził, iż M. pojechał do Borysławia w asyście policji. Sąd okręgowy nie dopuścił swego czasu dowodu prawdy, zaofiarowanego przez „Robotnika" i pismo to skazał. Sąd apelacyjny we czwartek dowód prawdy „Robotnika" dopuścił.

W drugiej sprawie sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący Moraczewskiego na 100 zł. grzywny za znieslawienie redaktora „Robotnika".

Tragiczny wypadek nauczycielki.

We Lwowie zdarzył się tragiczny wypadek. Nauczycielka gimnazjalna Helena Wiśniewska, podczas przyrządzania sobie obiadu, doznawszy ataku sercowego, upadła nieprzytomna na rozpaloną płytę kuchenną. Od ognia zajęła się odzież, a następnie zaczęło płonąć ciało nieszczęśliwej. Przybyli na pomoc domownicy zastali już prawie zwęglone zwłoki.

Obłąkany popełnił mord masowy.

W Kuchowskiej Woli około Pińska kierownik szkoły powszechnej Edward Janasik zastrzelił swą żonę i 4-roletnią córkę. Ni eposiadając już więcej naboi, siekierą odrąbał głowę 2-letniemu synowi. Po dokonaniu tego mordu Janasik poderżnął sobie gardło. Z treści pozostawionych listów wynika, że morderca był niespełna zmysłów.

Na stadjonie w Bytomiu.

Hugenbergowski „Der Tag" donosi, że dnia 22 marca odbędzie się na stadjonie bytomskim obchód 10-lecia plebiscytu górnośląskiego. W uroczystości wezmą udział m. in. delegacje niemieckie z zagranicy oraz delegacja włoska. Kanclerz Brüning wygłosić ma mowę. Partja niemiecko-narodowa weźmie udział nieoficjalny w tych uroczystościach.

Odczyt konsula Marchlewskiego.

Na zaproszenie Izby Handlowej w Bridgeport w stanie Connecticut konsul generalny Marchlewski wygłosił 2. marca odczyt o stosunkach gospodarczych polsko-amerykańskich.

Stan zdrowia min. Piłsudskiego.

We wtorek i środę krążyły po Warszawie pogłoski tej treści, że stan zdrowia min. J. Piłsudskiego ma być rzekomo zły, że w ostatnich dniach miało nastąpić pogorszenie.

Pułkownikowski lejborgan sanacyjny „Gazeta Polska" (dawniej „Głos Prawdy" Stpiczyńskiego) donosi w wydaniu czwartkowem, iż min. Piłsudski czuje się doskonale i pracuje obecnie nad całokształtem historji legjonów.

Szkicownik Artura Grottgera.

Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie otrzymała ostatnio od p. Stanisława Sozańskiego, właściciela Kornatowic pod Samborem, bardzo cenny dar w postaci szkicownika, zawierającego 45 rysunków Artura Grottgera z lat 1851 — 1856.

Wstrząsający wypadek na torze.

W Saint Moritz na linji simplońskiej pociąg pośpieszny najechał niespodziewanie na drezynę. Dwaj kolejarze, którzy jechali drezyną, ponieśli śmierć na miejscu.

Medale, ordery, ordery, medale...

Pisma sanacyjne donoszą z Warszawy, że rzemieślnicy polscy, którzy położyli zasługi dla rzemiosła „zostaną nagrodzeni specjalną odznaką - medalem, wydaną przez ministerstwo przemysłu i handlu". Oprócz odznaki rzemieślnicy otrzymają... dyplomy. Prawo do odznaki będą mieli właściciele warsztatów, którzy zasłużyli się rzemiosłu, pracując dłań ponad 20 lat.

Czasby chyba było, skończyć z temi medalami, orderami i odznaczeniami i zamiast tego zająć się naprawdę troskliwie dolą rzemiosła w Polsce.

Odpowiedź bolszewików.

Ludowy Komisarjat Spraw Zagranicznych nadesłał w środę do poselstwa polskiego w Moskwie odpowiedź na notę polską w sprawie próby włamania się do gabinetu posła polskiego Patka.

P. Patek w Warszawie.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w środę posła polskiego w Moskwie Patka.

Posiedzenie rady kolejowej.

W środę odbyło się w ministerstwie komunikacji plenarne posiedzenie państwowej rady kolejowej.

Rada zajęła się rozpatrzeniem wniosków zgłoszonych przez poszczególne komitety. M. in. omawiane były sprawy skoordynowanego ruchu kolejowego i autobusowego, przedsiębiorstw PKP., programu inwestycyjnego na rok 1931/32 oraz doraźnych ulg taryfowych.

Zapędy rządu tureckiego.

Białogrodzka „Politika" donosi z Konstantynopola:

— „Prefekt tamtejszy oświadczył dziennikarzom, że rząd turecki zamierza ograniczyć niektóre uprawnienia patrjarchy prawosławnego, w związku ze stosunkami, jakie utrzymuje patrjarcha z innemi cerkwiami prawosławnemi. To oświadczenie wywarło głębokie wrażenie w kołach cudzoziemskich, które nie ukrywają swego zdziwienia z powodu takiego stanowiska rządu tureckiego. Specjalnie niepomyślne wrażenie wywołało to oświadczenie w kołach greckich, tem bardziej, że złożył je oficjalny przedstawiciel rządu tureckiego i to w niespełna kilka miesięcy po podpisaniu umowy angorskiej". —

Nieszczęśliwy wypadek ks. sen. Feliksa Bolta.

Czcigodny kapłan upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał rękę.

W środę 4 bm. spotkał zasłużonego działacza narodowego prezesa Rady Woj. Stronnictwa Narodowego ks. sen. Feliksa Bolta w Srebrnikach nieszczęśliwy wypadek.

Ks. senator podczas południowej przechadzki poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie w przegubie prawą rękę.

W związku z tym wypadkiem, Senat udzielił ks. senatorowi 3-tygodniowego urlopu.

Polska nie dostanie pożyczek zagranicznych,

przynajmniej narazie.

W Paryżu bawi, jak o tem donosiliśmy, z ramienia ministerstwa skarbu p. Jerzy Barański, szef departamentu obrotu pieniężnego, który wraz z przydzielonymi rzeczoznawcami zajmował się rokowaniami ze strony rządu polskiego z koncernem Schneider-Creuzot w sprawie pożyczki w wysokości miljarda franków. Sumy te mają być zużytkowane na rozbudowę magistrali węglowej śląsko-bałtyckiej. We wtorek rozeszła się w Paryżu wiadomość, że delegacja polska wraca w najbl. dniach do Warszawy. Co do przyczyn tego kroku nie można z kół miarodajnych uzyskać bliższych informacyj. Pewne jest, że ewtl. realizacja pożyczki nie dojdzie do skutku przed majem.

Warszawska prasa sanacyjna przyniosła w środę wiadomość, której treść usiluje osłabić, że rokowania o jednomiljardową pożyczkę dla Polski we Francji zostały na czas bliżej nieokreślony odroczone. W związku z tem ma nastąpić natychmiastowy powrót delegacji polskiej z Paryża. Prasa ta doniosła, że podjęcia ponownego rokowań można się spodziewać z chwilą... poprawy konjunktury.

Również upadły nadzieje co do uzyskania pożyczki na cele rolne, którą Państwowy Bank Rolny zamierzał zaciągnąć w londyńskim banku „Hambros". Według tych informacyj nie należy się spodziewać żadnych pożyczek przed nadejściem wiosny. Zdementowaniu uległa również informacja, jakoby jednemu z monopoli udzielono pożyczki w wysokości 60 milj. fr.

Czy podprokurator Tomczak jeszcze urzęduje?

Ciekawy proces w Białej Podlaskiej.

W sądzie w Białej Podlaskiej odbyła się rozprawa przeciwko inż. Marjanowi Gürtlerowi, kapitanowi rezerwy, oskarżonemu z art. 476, cz. I k. k. (o dokonanie gwałtu na osobie urzędowej w związku z pełnieniem przez tę osobę obowiązków służbowych). Do procesu doszło na skutek tego, że inż. Gürtler w swoim czasie przed sądem w Białej Podlaskiej spoliczkował podprokuratora Tomczaka. Oskarżenie usiłowało spoliczkowanie pprokuratora Tomczaka powiązać z faktem, że p. Gürtler w swoim czasie został aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem, iż sprzedawał grunta, które nie były jego własnością.

P. Gürtler dowodził, opierając się na zeznaniach świadków, że spoliczkowanie pprok. Tomczaka bynajmniej nie pozostawało w związku z temi faktami, które wysuwało oskarżenie, a skutkiem tego, że pprok. Tomczak w swoim czasie zaczepił żonę p. Gürtlera i obraził ją.

Sąd w Białej Podlaskiej p. Gürtlera uniewinnił.

Jak wynika z zeznań oskarżonego, policzek, który został wymierzony p. Tomczakowi, nie był pierwszym, jaki spotkał tego dygnitarza. Miała go wymierzyć p. Tomczakowi żona p. Gürtlera wtedy, kiedy p. Tomczak ją zaczepił.

P. Gürtlerowa była kiedyś u prokuratora Tomczaka w sprawie urzędowej. — Składała skargę na kradzieże w lesie pp. Gürtlerów, w majątku Wilcze Łapy (pod Łunińcem). P. Tomczak urzędował wtedy w Łunińcu. Po tej bytności u prokuratora p. Gürtlerowa — jak zeznał oskarżony — zaczepiona została przez niego tego samego dnia, obrażona i wobec tego zareagowała policzkiem.

Po tem zajściu z p. Gürtlerową (w dwa tygodnie mniej więcej) jej małżonek, p. Gürtler, miał wdrożone przeciwko sobie dochodzenie o oszustwo, polegające na sprzedaży cudzej ziemi. Następnie kapitan rezerwy, człowiek nigdy nie karany, został nagle aresztowany. Siedział w więzieniu w Pińsku. Proponowano mu złożenie kaucji lub poręczenia na 15.000 zł, ale p. Gürtler odmówił.

Przetrzymanie w zamknięciu trwało około 15 tygodni. Po tym czasie umorzono przeciwko niemu dochodzenie. A zatem przetrzymano go w więzieniu niewinnie 15 tygodni, gdyż ziemia, którą sprzedawał, była jego wyłączną własnością i miał na to wszystkie dokumenty!

Została też aresztowana p. Gürtlerowa w Warszawie, jako współoskarżona o oszustwo popełnione rzekomo przez jej męża. I od niej zażądano kaucji, ale wypuszczono natychmiast na wolność po przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

Drugi policzek, o którym mówią akta sądowe, spotkał p. Tomczaka przed sądem okręgowym w Białej Podlaskiej. Do sądu tego wezwana została do złożenia zeznań p. Gürtlerowa jako oskarżona o zniesławienie p. Tomczaka. Jako pełnomocnik żony pojechał do Białej Podlaskiej p. Gürtler i przed gmachem sądu spotkał p. Tomczaka. Na widok tego człowieka p. Gürtler tak się wzburzył, że spoliczkował pprokuratora i z tego powodu miał proces, zakończony, jak to zaznaczamy na początku uwolnieniem od winy popełnienia przestępstwa przewidzianego w art. 476 cz. I. k. k.

Niedźwiedź wywołał panikę.

W Gniewkowie, w hotelu Dworcowym odbywają się od paru dni walki atletów. Na wtorek wieczór zapowiedziano walkę atlety Augusta Michelsona z niedźwiedziem, którego wypożyczono od koczujących w pobliżu Gniewkowa Cyganów. — Niedźwiedzia sprowadzono na arenę i przywiązano do słupa. Publiczność wypełniła salę po same brzegi. Gdy jednak Michelson zobaczył groźne pazury zwierza, w ostatniej chwili — zrezygnował z zapasów. Na sali zerwała się burza protestów. Powstał nieopisany wrzask i hałas. Przestraszony niedźwiedź zaniepokojony wrzaskiem, zerwał łańcuch, przeskoczył „ring" i wpadł między publiczność.

Na sali wybuchła panika, wszyscy rzucili się ku wyjściom, przyczem stratowano kilka osób. Niedźwiedź tymczasem wyskoczył oknem na ulicę. Urządzono za nim pościg i wkońcu ujęto przy pomocy kilku żołnierzy.

Budowa pancernika „B".

Kanclerz Brüning prowadził rokowania z przywódcami socjal-demokratów. Mają one na celu uzyskanie zgody frakcji socjaldemokratycznej co do budżetu wojskowego, specjalnie zaś w sprawie budowy pancernika „B". Do tej pory starania kanclerza napotykają na wielkie trudności ze względu na stanowisko frakcji, zgłaszającej szereg poważnych zastrzeżeń przeciwko poszczególnym pozycjom budżetu wojskowego.

Briand ma większość za sobą.

Środowa prasa paryska donosi, że budżet spraw zagranicznych, po pojedynku krasomówczym pomiędzy Briandem a Franklin Bouillon'em, uchwalony został 551 głosami przeciwko 14.

Ks. biskup Chomyszyn potępia.

JE. ks. dr. Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski obrządku grecko-katolickiego, zamieścił w swym diecezjalnym „Wistniku" (cz. 1—111, 1931 r.) oświadczenie, w którem potępia działalność „Ridnoj Szkoły", „Proswity" oraz inteligencji ukraińskiej, stojącej na czele tych instytucyj oświatowych, wyzyskującej Kościół katolicki dla swych celów politycznych, a w gruncie rzeczy antykatolickiej.

Z pobytu Curtiusa w Wiedniu.

Curtius w czasie swego pobytu w Wiedniu przeprowadza szereg narad z członkami rządu austrjackiego.

Kanclerz Ender wydał bankiet na cześć Curtiusa i jego otoczenia. Podczas bankietu wymieniali nader serdeczne toasty Ender, Schober i Curtius.

Trzecia część gospodarstw skolektywizowana.

Do końca lutego r. b. skolektywizowano w Rosji sowieckiej 8.250.000 gospodarstw wiejskich, co stanowi 33 proc. wszystkich gospodarstw średnio i małorolnych. Kolektywy obsiały w roku ubiegłym 43 miljony ha. Udział ich w „chlebozagotowkach" wyraził się ilością 460 miljonów pudów ziarna. Do końca r. 1931 kolektywy rolne oraz „sowchozy" mają objąć 51 proc. nadającej się do obsiewu ziemi.

„Cadamosto" pobił rekord.

Próby szybkości, dokonane w Fiume kontrtorpedowcem „Cadamosto" (3000 tonn) dały znakomite rezultaty: kontrtorpedowiec osiągnął przeciętną szybkość 44.08 mil morskich na godzinę, co stanowi rekord absolutny dla tej kategorji statków wojennych.

J. I. Kraszewski. 122

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Hm! to być może, powiadasz! to być może, a tak to być bardzo może — rzekł król. — Prawdę powiedziawszy, na muzyce mizernie się znał, a na obrazach też niewiele; jemu aby gołe, aby gołe! Ale tst! — dodał król — żeby Guarini nie słyszał, jaką on tu Wenus przyniósł raz! Com ja biedy miał z królową! Spalić ją kazała. A była bardzo piękna. No, i to prawda, że pozwalał sobie dużo...

Nie dokończywszy, August zapatrzył się w okno, zamyślił i ziewnął.

— Jak ty myślisz, — zapytał — czy to prawdziwy Ribera ten, co go wczoraj przysłali z Wenecji?

Brühl ramionami ruszył.

— Ja, n. panie, jestem w tem jak w. kr. mości.

— To może być Ribera — mruknął król cicho.

— Tak, to mógłby być Ribera — powtórzył Brühl.

— Ale mógłby być il Frate...

— Niezawodnie, że podobny bardzo do Frate.

— Ty się znasz, Brühl.

— Uczę się przy w. kr. mości.

Począł się przechadzać August, bardzo zadowolony, zbliżył się do ucha Brühlowi i rzekł:

— Królowa chce, abym go odpędził, bo jej ktoś szepnął, że mi doradzał bałamuctwa...

— Ale o to w. kr. mości nikt w świecie nie może posądzać! — krzyknął Brühl. — Nikt! wszyscy wiedzą o jego życiu przykładnem...

— Ja nigdy nie dopuszczę, żeby mnie posądzano — szepnął król. — Nigdy, nigdy! wolę... wolę...

Nie mógł dokończyć. Brühl się do niego zbliżył i szepnął:

— Żywa dusza, nikt! nie może posądzać w. kr. mości.

I rękę położył na piersi.

— Tak być powinno — szepnął August i, zniżywszy głos jeszcze, cichuteńko do ucha mu rzekł: — Myślisz, że on co wie? posądza? hę? hę?

— Z pewnością nie wi nic i wiedzieć nie może, ale ciągle będąc tu, nieustannie szpiegując, mógłby... któż to przewidzieć potrafi.

Król zatrwożony wyprostował się.

— Kiedy tak, to go trzeba oddalić. Tak, tak! lepiej będzie. Ty go zastąpisz.

Brühl rzucił się do ręki pańskiej pośpieszył. Na czole Augusta widać jednak było troskę, wzdychał ciężko kosztowało go rozstanie z przyjacielem młodości: łzę miał w oku.

— Brühl, to postanowione, tak królowa chce. Guarini radzi, ty nie masz nic przeciw. Ale jak? jak? mów... ale mów...

Minister spuścił oczy wdół, palec położył na ustach, przybrał postawę zadumanego i zafrasowanego. Król śledził każdy ruch jego i minę, czekał, aż zawyrokuje. Nagle podniósł głowę.

— N. panie — odezwał się cicho — dosyć powodów do niełaski starczy: dosyć przypomnieć mu, że sobie mógł pozwolić względem króla a pana zbytniej poufałości. Nigdy nie mógł w. kr. mości radził surowości zbytecznej, dosyć go oddalić od jego oblicza, aby był najsrożej ukaranym. Wygnanie od dworu będzie dlań najcięższym wyrokiem.

— Tak jest, — przebąknął król — nawet mu małą pensję zostawię.

Spojrzał na Brühla, ten potwierdził, co król mówił, i kłaniał się.

— Więc wygnanie, — dodał August —a jak to zrobić, zostawiam tobie. Uważ, żebym ja nie miał z nim przykrości, żadnego gadania długiego; nic, nic! Niech sobie jedzie...

Mówili jeszcze, gdy August, już rozpromieniony tem, że zbył się kłopotu i zrzucił go na cudze ramiona, ruszył się żywo.

— Brühl, — rzekł — oznajmić królowej, że mam z nią do pomówienia. Królowa, jeśli się nie modli, to maluje; jeśli maluje, ja tam mogę przyjść.

Brühl się wymknął natychmiast; w pięć minut potem król w towarzystwie szambelana pośpiesznie dążył do pokojów żony. W istocie zastał ją przy pastelu. Młody artysta, z założonemi rękawami i kredą w ręku, stał w postawie pełnej uszanowania za królową, która siedziała u trójnoga przed naciągniętym papierem. Na nim rozpoczęta była głowa Chrystusa, około której królowa pracowała najjaśniejsza artystka, niekiedy zwracając się ku swojemu pomocnikowi. Niewiele tam w istocie było jego pani, bo pomocnik przysiadał się w jej niebytności, przerabiając fałszywe tony i prostując zatarte rysy; ale królowa, najjaśniejsza Józefinie zdawało, że ona to malowała sama i z roboty swej była wielce zadowolona. Tym sposobem postępował dalej obrazek i wkońcu zwał się dziełem rąk pańskich, a dwór cały uwielbiał talent córki cezarów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komendant „Strzelca" złodziejem.

„Gazeta Bydgoska" donosi:

W ostatnim czasie często pisaliśmy o okradaniu pociągów węglowych przez zorganizowane szajki złodziejskie, które następnie węgiel ten odwożą nawet furmankami i sprzedają go w mieście detalicznie.

W nocy z 23 na 24 lutego br. taka zorganizowana szajka wdarła się na górnośląski pociąg węglowy pod Solcem Kujawskim. Szajka ta grasuje w Solcu od przeszło roku i była dotąd nieuchwytna.

Ubiegłej nocy jednak przypadek chciał, że jeden z nich podczas kradzieży skoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, że pociąg odciął mu obie nogi. Okazało się, że złodziejem tym był komendant „Strzelca" soleckiego, Górski. Znalazł go jęczącego nad ranem obchodowy toru, Polcyn. Górski miał przy sobie rewolwer z 5 nabojami. Często zresztą złodzieje węglowi strzelali do kolejarzy. Były nawet wypadki postrzelenia służby kolejowej.

Górski, który cieszył się względami prezesa okr. „Strzelca" dyr. Czaczki i prezesa „Strzelca" soleckiego, Krymskiego, był zasłużonym „sanatorem" i ze swoją bojówką dał się poznać na wiecach przedwyborczych opozycji, które rozbijał. Po wyborach z braku innego zajęcia poszedł okradać pociągi.

Ciężko rannego przewieziono do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy. Jest mało nadziei utrzymania go przy życiu.

Dochodzenia policyjne w tej sprawie są w toku. Górski odmówił wszelkich zeznań i nie chce wydać swych wspólników.

Zaznaczyć jeszcze należy, że złodzieje węglowi byli tak wyrafinowani, że wstrzymywali nawet urządzenia sygnalizacyjne, by zmusić pociągi do zwolnienia biegu. Hamulczym zaś, gdy zauważą złodziejów, grożą oni rewolwerami.

Nowy wojewoda stanisławowski.

P. Zygmunt Jagodziński, kierownik stanisławowskiego województwa mianowany został dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej — wojewodą stanisławowskim.

Wszechpolski zjazd nauczycieli muzyki.

W dniach 14 i 15 marca odbędzie się zjazd nauczycieli muzyki szkół ogólnokształcących w Katowicach. W zjeździe weźmie udział ok. 700 uczestników z całej Polski. Do programu wchodzą w sobotę po uroczystem nabożeństwie referaty i „rewja" solfedżja i chórów szkół powszechnych. Około 400 dzieci zademonstruje najciekawsze wyniki z zakresu nauki śpiewu. W niedzielę, 15. marca, odbędzie się w teatrze o godz. 11 „Święto Pieśni" chórów szkół średnich i seminarjów naucz. W koncercie weźmie udział 10 najlepszych chórów szkolnych w łącznej liczbie 700 osób oraz orkiestra szkolna w liczbie 50 muzyków.

Berlin wyludnia się.

Ciężki kryzys gospodarczy wywołał w Berlinie jeszcze jeden objaw — zmniejszenie się liczby mieszkańców. Na 31-go grudnia 1930 r. wynosiła liczba mieszkańców Berlina 4,332,034 osób, tj o 14,403 osoby mniej niż w roku 1929.

Malowidło z przed 550 lat.

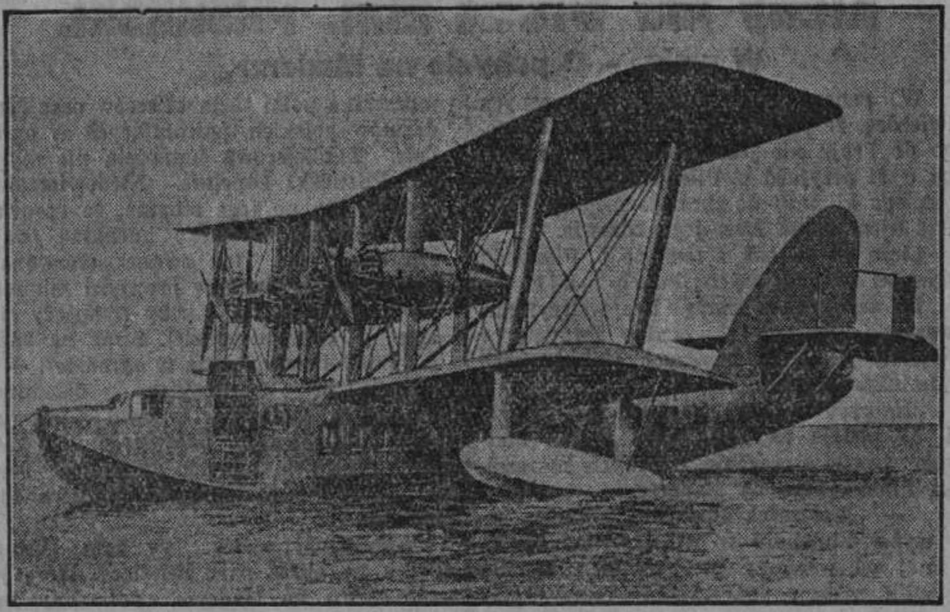
W Terranova Bracciolini (Włochy) przy restauracji wnętrza kościoła św. Błażeja, odnaleziono prześliczne freski. Na jednej ze ścian widnieje wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, u stóp której znaleziono mocno uszkodzony napis z widoczną jednak datą: Anno Domini 1375.

Samobójstwo obłąkanego.

W lesie w pobliżu miasta Mistelbach (Dolna Austrja) znaleziono zwłoki mężczyzny, okropnie pokaleczonego brzytwą. Z początku przypuszczano, że został on zamordowany. W kieszeniach znaleziono u niego wycinki z gazet wiedeńskich, nadto parę monet polskich i recepis urzędu pocztowego w Przemyślu. Dochodzenie ustaliło, że zmarłym jest prawnik Józef Bauer, umysłowo chory. Rany zadał on sobie w przystępie ataku szału.

Po rewolucji w Peru.

22-ch przywódców buntu w Callao aresztowanych za rządów Cerro zwolniono z więzienia na wyspie San Lorenzo.



Anglja buduje hydroplany pasażerskie.
W Rochester spuszczono na wodę pierwszy z trzech wielkich hydroplanów, przeznaczonych do stałej komunikacji z Afryką Południową. Może on zabrać 16 pasażerów i 32 centnary frachtu i poczty.

13.000 głodujących dzieci w szkołach stolicy.

Tygodniami nie biorą do ust łyżki ciepłej strawy.

W wyniku zainicjowanej przez radę opiek szkolnych w Warszawie ankiety w związku z akcją dożywiania dzieci szkolnych, okazuje się, że na terenie stołecznych szkół powszechnych znajduje się 13 tysięcy głodujących dzieci.

Są to przeważnie dzieci bezrobotnych i większość z nich nie tylko nie przynosi ze sobą do szkoły nawet kawałka suchego chleba, ale wprost przymiera głodem, gdyż w ich domach rodzicielskich chleb bywa rzadkością, nie mówiąc już o tem, że ciepłej strawy dzieci te nie brały do ust nieraz od szeregu tygodni.

Najlepsze stosunkowo wyniki w akcji dożywiania głodujących dzieci szkolnych daje zapraszanie dzieci bezrobotnych przez dzieci zamożniejszych rodziców do swych domów na obiady, względnie dzielenie się śniadaniami w szkole.

Wprowadzenie tego racjonalnego systemu na szeroką skalę (do czego koniecznem byłoby urządzenie w poszczególnych szkołach zebrań rodzicielskich i powzięcie przez nich odpowiednich uchwał) przyczyniłoby się w dużej mierze do złagodzenia strasznej doli najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Generał Graziani został zamordowany?

Zwłoki jego znaleziono na torze kolejowym.

W Prato zmarł nagle na skutek tragicznego wypadku gen. Andrzej Graziani w wieku 67 lat. Gen. Graziani został znaleziony na torze kolejowym w okolicach Prato. Władze rozpoczęły dochodzenia, gdyż istnieje podejrzenie, że chodzi tu o zabójstwo, aczkolwiek zewnętrznie tragiczna śmierć ma cechy nieszczęśliwego wypadku.

Gen. Graziani odznaczał się niesłychaną surowością i zasłynął podczas rozbicia wojsk włoskich pod Caporetto w 1917 roku, kiedy wykazał energję i surowość, dopomagając do reorganizacji wojsk. Gen. Graziani był komendantem legjonów czeskich, utworzonych we Włoszech podczas wielkiej wojny. Ostatnio był generałem milicji faszystowskiej i komendantem legjonu w Weronie. Ze znalezionego przy zabitym biletu kolejowego wynika, że udawał się on właśnie z Rzymu do Werony, gdzie zamieszkuje jego rodzina.

Ugoda Hindusów z Anglją.

Gandhi zawarł układ z wicekrólem Indyj, lordem Irvinem.

Pomiędzy wicekrólem Indyj a Gandhim zawarty został układ. Będzie on przedmiotem oświadczenia przedstawicieli rządu w Izbie Gmin we czwartek. Jednocześnie identyczne oświadczenie rządowe zostanie odczytane w Indjach.

Dziennik londyński „The Statesman" uważa, iż układ jest jednym z największych wydarzeń drugiego ćwierć wiecza 20 stulecia. Być może, będzie on miał dla świata takie znaczenie, jakie miał dzień zawieszenia broni w r. 1918. Wiadomość o porozumieniu zrobiła wielkie wrażenie w całych Indjach. W Bombay'u rozeszła się błyskawicznie, była dyskutowana w klubach, tramwajach i na rogach ulic. W kołach handlowych panuje przekonanie, iż stosunki wkrótce powrócą w Indjach do normalnego stanu, co odbije się niezwłocznie na handlu.

Radosna twórczość imieninowa.

Najpierw coś o znajomości francuskiego. — Biedne dzieciaki. — Pan inspektor wstrzymał pensje.

Jak donosi „Kurjer Lwowski" (nr. 62, z d. 3. 3. br.) lwowski oddział Towarzystwa Przyjaciół Francji (Les amis de la France) nadesłał następujący list do redakcji:

— „L....

Lwów, dnia 1 marca 1931.

Szanowna Redakcjo!

W dzisiejszym numerze „Słowa Polskiego" znajduje się obszerny komunikat pouczający o sposobie uczczenia p. Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego imienin a w szczególności instrukcja o adresowaniu kartek gratulacyjnych, których adres miałby opiewać:

„Monsieur Maréchal de Pologne Joseph Pilsudski".

Otóż sądzę, że ten tekst zawierający w kilku słowach gruby błąd językowy nie przyczyniłby się do powagi manifestacji dając niepożądane świadectwo wobec znacznej części Europy, którą to miljony kartek pobiegną, świadectwo zbiorowej, niejako oficjalnej nieznajomości światowego języka, który mówi sprzymierzony naród. Poprawnie bowiem napisać należy:

albo: Monsieur Joseph Pilsudski Maréchal de Pologne

albo: Monsieur le Maréchal (de Pologne) Joseph Pilsudski

w którym to wypadku objęte nawiasem słowa „de Pologne" są właściwie zbędne.

W żadnym razie jednak nie wolno po francusku mówić ani pisać Monsieur Maréchal! — —

Umieszczając powyższy list „Kurjer Lwowski" dodaje od siebie:

— „Niewątpliwie, że nie jest rzeczą przyjemną dla organizatorów zbliżającej się państwowo - twórczej akcji wysyłania kartek słuchać tego rodzaju uwag w sprawie bądź co bądź zasadniczej, jaką jest umiejętność adresowania kartki zagranicę. Jest to jednak charakterystyczne dla „sanacji", że nawet w najważniejszych dla niej sprawach musi ona ujawnić partactwo i dyletantyzm. Czy można się więc nam dziwić, że nie mamy zaufania do poczynań sanacji w naprawdę poważnych dziedzinach życia państwowego, skoro nawet najtęższe głowy tej grupy biorące udział w akcji kartkowej nie umieją zaadresować zwyczajnej... pocztówki. Naprawdę, że nie można się nam dziwić!

Najciekawsze jest jednak to co się obecnie stanie z 5 miljonami egzemplarzy wydrukowanych już z fatalnym adresem pocztówek? Należałoby je chyba czemprędzej wycofać z obiegu. Organizatorzy przystąpią zapewne w takim razie do wybicia drugiego nakładu. Powstaje pytanie: ile łącznie będzie to wszystko teraz kosztować?" —

A tymczasem imprezę kartkowo-imieninową robi się na gwałt i to przedewszystkiem po szkołach. Na ten temat rozgrywają się epizody, o których aż przykro pisać. Dzieci płaczą, rodzice nie chcąc się narazić płacą ten jednorazowy podatek, choć i tych parę groszy, zwłaszcza w domu robotniczym przychodzi ciężko zdobyć, płacą nie chcąc się narazić wychowawcom, którzy znów nie chcąc być posądzonymi o nielojalność ze skutkami, wciskają karty imieninowe jak mogą.

Na doskonały naprzykład pomysł zabezpieczenia sobie zbytu transportu kartkowego w szkołach powszechnych wpadł inspektor szkolny urzędujący w Chełmnie p. Jan Wyrembelski. Ten bowiem w sobotę, dnia 28 lutego zatrzymał podobno pensje nauczycielskie i oświadczył, że je wypłaci nauczycielom dopiero wtedy, gdy ci złożą mu sprawozdania z wyniku sprzedaży kart imieninowych.

Niestety na zdecydowane stanowisko poszczególnych gron musiał w poniedziałek, dnia 2 marca pensje wypłacić.

Gdyby fakt ten okazał się prawdziwym natenczas p. inspektor zadaleko posunął swą władzę. Na jakich bowiem podstawach zatrzymał to, co się nauczycielstwu za pracę prawnie należy. Tu największa nawet gorliwość sanacyjna nie dopuszcza usprawiedliwień.

W związku z gorliwemi „ okrzykami" na cześć p. Piłsudskiego, w których się niejednokrotnie pewni pedagodzy przelicytowują dochodzi często w szkole do grubych nieporozumień. I tak niedawno z jednej ze szkół średn. Torunia usunięto ucznia, na którego zrobił doniesienie pasierb jednego z czołowych funkcjonarjuszy płatnych sanacji za to, że ten w czasie okrzyku nie zbyt gorliwie spisał.

Po szkołach śpiewają dzieci przeróżnie imprętowane piosenki, opowiadają sobie anegdotki, a wszystko z powodu nadmiernej gorliwości niektórych wychowawców. Och ten szał i radość twórcza imieninowa. Jakiż z tego pożytek dla państwa i narodu?

Burze śnieżne w Rumunji.

W całej Rumunji panują gwałtowne burze śnieżne. Na wielu stacjach zatrzymano pociągi wskutek niemożności kontynuowania dalszej drogi. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Besarabji. W Kiszyniowie burza spowodowała znaczne szkody materjalne, uniemożliwiając wszelką komunikację. Również w Galaczu burze spowodowały ogromne zniszczenia, w szczególności z wielu domów wichura pozrywała dachy. Port w Galaczu również bardzo ucierpiał: Żegluga na Dunaju została zawieszona. W wielu okolicach kraju ukazały się wielkie stada wilków.

Kobieta na krześle elektrycznem.

W tych dniach stracono w więzieniu Rockview, w stanie Pennsylwanji, po raz pierwszy w dziejach tego stanu, kobietę.

Była nią niejaka Irena Schroder, która wspólnie ze swym „przyjacielem" nauczycielem szkoły niedzielnej, Glenn Dague, zamordowała w celu rabunku kaprala policji Paula.

Morderców stracono na krześle elektrycznem, a obie te egzekucje trwały zaledwie osiem minut.

Ostatnie godziny życia Schroder spędziła na przeglądaniu dodatków humorystycznych do dzienników niedzielnych, a Dague na pisaniu swego pamiętnika.

Zgon słynnego lekarza włoskiego.

W Rzymie zmarł w wieku lat 68 słynny lekarz włoski prof. Wiktor Ascoli, jedna z wybitniejszych postaci w świecie lokarskim włoskim. Prof. Ascoli od 1917 r. wykładał w Rzymie, dokąd został powołany z Pawji, gdzie obejmował katedrę patologji lokarskiej. Urodzony w Genui kształcił się w Uniwersytecie Rzymskim pod kierunkiem słynnego Guidona Baccelli'ego, którego stał się następcą. W 1927 r. stanął na czele specjalnej szkoły malarjologicznej, utworzonej przez Mussoliniego. Podkreślić trzeba wielką wartość prac zmarłego, zwłaszcza o przemianie organicznej.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Rząd o zniżce cen.

Pod takim tytułem podaje „Gazeta Handlowa“ nr. 44 z dn. 24 lutego 1931 r. poniższy komunikat Ministerstwa Przemysłu i Handlu:

„Prowadzona przez Rząd od połowy stycznia b. r. akcja w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych i spożywczych w handlu, dała dość znaczne rezultaty. Spadek cen w niektórych branżach został mianowicie na tyle zaawansowany, że osiągnął już wyczerpujący obecnie poziom możliwości.

Ceny poszczególnych artykułów w Warszawie spadły jak następuje:

	1. I. 1931	23. II. 1931
chleb żytni	—.44	—.40
słonina	2.80	2.—
szynka i golonka	7.50	6.50
polędwica	8.—	7.—
kiełb. krakowska i mortadela	5.—	4.50
kiełbasa zwyczajna	4.—	3.40
rolady spec.	6.—	5.50
kiszka kaszana	2.—	1.80
żeberka	2.50	2.—
nóżki surowe	1.50	1.—
kości	1.—	—.80
cynadry	3.—	2.—
boczek wędzony	4.—	3.—
smalec biały	3.60	2.80
salceson	4.—	3.50
balerony	6.—	5.50
parówki	6.—	5.50
kiełbasa serdelowa i pasztet.	4.—	3.60
kiełbasa polędwic. i cytrynowa	6.—	5.50
schab przy sprzedaży jatkowej	4.—	3.50
sadło świeże	3.—	2.—
głowizna przy sprzedaży jatk.	1.40	1.20
otoki przy sprzedaży jatkow.	2.40	1.60
siekanka przy sprzed. jatkow.	1.40	1.20
celuloza sulfitowa (100 kg)	52.87	45—46
papier druk. rotacyjny (1 kg)	—.65	—.62
benzyna (1 litr)	—.85	—.82
nafta (1 litr)	—.63	—.61
kopyta mechaniczne (1 szt.)	8.50	8.—
art. gumowo-taśmowe i wstążkowe baweln. 135/142	40.—	34.—
art. gumowo taśmowe i wstążkowe jedwabne 109/1	220.—	180.—
art. gumowo-taśmowe i wstążkowe półjedwabne 173	135.—	127.50
płaszcz gabardinowy męski za 1 szt.	162.—	144.50
guziki (komplet 2 grossy małych i 1 średni)	13.50	13.—
stożki do kapeluszy damskie	41.40	33.80
stożki do kapeluszy męskie	40.05	35.60
swetry wełniane tańszy gat.	17.50	14.—
kapelusze fabryki „Goeppert“	3.18	2.90
średnie koszule męskie fabr.	12.—	11.—
pantofle czarne, lakier, szpilk. za 1 parę	28.—	23.—
pantofle tańszy gat. chrom 1 szt.	22.—	18.—

restauracje obniżyły ceny od 10—15 proc.
pończochy jedwabne spadły od 20—30 proc.
bielizna przeciętnie spadła o 8—10 proc. (w „Białym Tygodniu“ 20—25 proc.).
płótna spadły o 10 proc.
gładkie towary baweln. spadły o 10—15 proc.

Reasumując wyniki akcji, należy stwierdzić iż w trzech branżach, a mianowicie, w artykułach włókienniczych, w nawozach azotowych i produktach naftowych ceny spadły do takiego poziomu, iż nie należy spodziewać się w nadchodzącym okresie dalszego ich spadku, tak, że Rząd w tych trzech branżach uważa swoją akcję za ukończoną“.

No dobrze. „Rząd uważa swoją akcję za ukończoną“. Zniżkę cen podobno osiągnięto. Ale czy to komu ulżyło? Rolnikom? Kupcom? Przemysłowcom? Bezrobotnym? Dziś znów zauważyć się daje raczej wzrost cen. Lecz akcja rządu już ukończona. A krzyku było coniemiara, efekt jednak nader znikomy.

Bójka o miejsca w cerkwi.

W cerkwi grecko-katolickiej w Bereźnicy Szlacheckiej, pow. kałuszyński doszło do bójki pomiędzy szlachtą grecko-katolickiego i rzymsko-katolickiego obrządku z jednej i chłopami z drugiej strony. Ludność chłopska za namową Wasyla Daniowa naruszyła zwyczaj, iż szlachta grecko-katolickiego i rzymsko-katolickiego obrządku stawała podczas nabożeństwa po stronie lewej cerkwi, a reszta po prawej i chciała wyrzucić szlachtę z zajmowanych przez nią miejsc. W czasie bójki kilka osób zostało ranionych. Dochodzenia o zbrodnię obrazy religji i zakłócenia spokoju publicznego w toku. Aresztowano kilka osób z Wasylem Daniowem na czele.



„Jak się masz Antek! Cóż w podróż poślubną się wybrałeś, czy co?“

Kiedy ma wrócić min. Piłsudski.

W maju. — O pobycie na Maderze.

W sanacyjnych kołach politycznych twierdzą, że termin powrotu p. Piłsudskiego do kraju nie jest ustalony ze względu na o, iż przyjazd p. Piłsudskiego z bardzo ciepłego klimatu do zimnego mógłby wpłynąć ujemnie na stan jego zdrowia.

Liczą się jednak z tem, że p. Piłsudski powróci w pierwszych dniach maja.

Do tego czasu mają być wstrzymane wszystkie zmiany personalne zarówno w rządzie, jak i na wyższych stanowiskach administracyjnych.

„Naprzód“ i „Głos Narodu“ (nr. 61 z d. 4. 3.) podają za berlińskim „8-Uhr Blattem“ trochę szczegółów o pobycie marszałka Piłsudskiego na Maderze.

— „Marszałek Piłsudski mieszka powyżej Funchalu w willi, wydzierżawionej od winiarzy portugalskich. Dokoła willi zastano już wysoki mur, który został dodatkowo na wierzchu zaopatrzony w drut kolczasty i szkliwo. Nocą oświetlają ogród wielkie lampy łukowe. Służbę bezpieczeństwa przy osobie marszałka pełni tuzin oficerów oraz żandarmów polskich, patrolujących w ogrodzie. Z miejscową ludnością nie styka się Piłsudski zupełnie. Niedowierzanie posuwa się do tego stopnia, że sprowadził z Polski własnego kucharza (warszawska prasa, tak zwana „czerwona“, twierdziła, iż kuchnię prowadzi miejscowy kucharz, wciąż jakoby frasujący się, czem gościowi dogodzić). Straż na znak czujności często strzela w ogrodzie“. —

Informator berlińskiego dziennika twierdzi, że marszałek wzywał z sanatorjum angielskiego naczelnego lekarza chorób płucnych. „Correio da Funcal“ również donosił o zasłabnięciu ministra Piłsudskiego.

Wynikałoby z tego, że min. Piłsudskiemu na okres paru miesięcy, które jeszcze spędzi na Maderze, potrzebny jest bezwzględny spokój. Tymczasem sanacja chce go zasypać kartkami imieninowemi i obiecuje, że marszałek odpowie na hołdy.

Do widzenia w Brześciu, panie Kroguleckí!

Burzliwe zajście podczas posiedzenia przemyskiej rady miejskiej.

Narodowy „Kurjer Lwowski“ doniósł z Przemyśla, że w ubiegłym tygodniu odbyło się tam pierwsze, budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. Kiedy o godzinie 8 burmistrz Krogulecki otworzył obrady, z pośród publiczności odezwał się ktoś donośnym głosem: „Hańba burmistrzowi, który pochwala Brześć!“ Okrzyk podjęła zgromadzona publiczność na galerji, poczem na sali powstał niesłychany krzyk i rwetes. Odezwały się chóralne okrzyki: Precz z Kroguleckim!

Radni zerwali się z krzeseł, a burmistrz Krogulecki wezwał publiczność do opuszczenia sali. Kiedy jednak demonstracje trwały w dalszym ciągu — przerwał obrady, poczem policji miejskiej kazał usunąć z galerji publiczność, a do usunięcia demonstrantów wezwał telefonicznie policję państwową. Nim ta jednak nadjechała, demonstranci z okrzykiem: „Spotkamy się w Brześciu“, opuścili budynek magistratu.

Demonstrantów było kilkudziesięciu. Trzeba dodać. że powód do niej dał sam burmistrz Krogulecki, który na jednym z wieców sanacyjnych zgłosił rezolucję, pochwalającą Brześć. Demonstracja wywołała w mieście bardzo duże wrażenie. Dalsze posiedzenie Rady odbyło się w bardzo nerwowym nastroju.

Sprawa statutu m. Gdyni.

Sanacja nie ogląda się na to, czy rozporządzenie jest zgodne z konstytucją.

W środę odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którem rozpatrywano sprawę meldunków. Poseł ks. kan. Łosiński (Kl. Narod.) oświadczył, że istnieją na Pomorzu gminy biedne, które nie będą mogły pokrywać kosztów meldunkowych z braku funduszów. — Odpowiedziano ks. pos. Łosińskiemu, iż rząd nad tem się zastanowi.

Zkolei poseł Rymar (Kl. Narod.) referował sprawę konieczności cofnięcia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 24. 11. 1930 roku w sprawie ustroju miasta Gdyni. Pos. Rymar wykazał, iż postanowienia tego rozporządzenia stoją w sprzeczności z artykułami: 44-ym ustęp 5, 3-im i 67-ym konstytucji.

Referent uznał, iż Gdynia jako miasto portowe powinna posiadać osobny statut i odrębną administrację, ale rozporządzenie, normujące te sprawy, musi być zgodne z postanowieniami konstytucji.

Wkońcu pos. Rymar wniósł o cofnięcie wymienionego na wstępie dekretu Prezydenta Rzplitej i o przedłożenie Sejmowi projektu statutu m. Gdyni.

Poseł Ciołkosz (PPS) poparł wywody referenta. Natomiast posłowie B. B. Rzóska, Duch i Polakiewicz, oraz wiceminister Korczak dowodzili, że Gdynia jest wielkiem miastem, niemogącem czekać na załatwienie formalności prawnych. O niezgodności rozporządzenia Prezydenta z postanowieniami konstytucji, posłowie Rzóska, Duch i Polakiewicz nie wspomnieli ani słowa i przeszli nad nią do porządku.

W rezultacie komisja odrzuciła większością głosów B. B. wniosek pos. Rymara, będący wnioskiem Klubu Narodowego, wobec czego pos. Rymar zrzekł się referatu.

Referat ten objął pos. Duch (B. B.).

Pos. Rymar zgłosił wniosek Klubu Narodowego jako wniosek mniejszości.

Pierwsze wiosenne wylewy rzek.

W żadnem województwie sytuacja nie zapowiada się groźnie.

W dniu 3 bm. w godzinach popołudniowych nadeszły z prowincji do Warszawy pierwsze meldunki o wylewach rzek. Według wiadomości z województwa kieleckiego na wszystkich rzekach na terenie województwa, oprócz Wisły, lody już spłynęły. Nida na terenie powiatu Jędrzejów podniosła się o 1 mtr. i zalała niższe tereny przybrzeżne, przeważnie łąki. Wisła na terenie powiatu Miechów, Pińczów i Stopnica wolna jest od lodu i utrzymuje się na poziomie, nie zagrażającym niebezpieczeństwem. W powiecie Sandomierz pod Tarnobrzegiem utworzył się zator długości 1 klm., a we wsi Radowąż zalanych zostało kilka domów. W powiecie Opatów pod Annopolem przed mostem utworzył się drugi zator, ponadto w powiecie Iłża i Kozienice utworzyły się zatory na Wiśle, które obecnie ruszą. Do pomocy w akcji ratowniczej wezwane zostało wojsko. Poważniejsze niebezpieczeństwo narazie nie zagraża.

Z województw łódzkiego, lwowskiego, poleskiego i białostockiego wiadomości nie są niepokojące. Na Polesiu powódź narazie nie jest przewidywana. Stan rzek na terenie województwa łódzkiego jest normalny i przy stopniowej zmianie temperatury wylew nie przybrałby poważniejszych rozmiarów. Na wypadek gwałtownych zmian temperatury i nagromadzenia się lodów w kilku punktach lewego brzegu Warty, bardzo niskiego, nagromadzona woda mogłaby zalać większy obszar ziemi rolnej i dotrzeć do osiedli, również zagrożone byłyby mosty.

W województwie lwowskiem niepokojące są tylko górne biegi rzek Wisłoka, San, Dniestr, oraz ich dopływów, gdzie lód jest grubszy. O ile odwilż będzie powolna, niebezpieczeństwo jednak nie grozi. W województwie białostockiem na wypadek gwałtownego podniesienia się temperatury przed ukończeniem prac przy usuwaniu zasp śnieżnych i przed usunięciem powstałych zatorów na niektórych rzekach, możliwa jest powódź w rejonach zalewowych rzek: Bugu, Narwi, Broczyska, Marzechy, Niemna itd.

Wielka rada faszystowska zatwierdziła układ morski.

Na zebraniu wielkiej rady faszystowskiej w Rzymie minister spraw zagranicznych Grandi złożył obszerne sprawozdanie w sprawie ostatniego układu morskiego Sprawozdanie to przyjęte zostało oklaskami. Następnie minister marynarki Sirianni przedstawił techniczne szczegóły oraz dane cyfrowe, dotyczące układu. Zkolei zabrał głos Mussolini, który uwydatnił zasadnicze strony układu i podkreślił jego doniosłość.

Wkońcu wielka rada faszystowska przyjęła rezolucję treści następującej:

„Wielka rada po wysłuchaniu sprawozdań ministrów Grandi'ego i Sirianni'ego uważa układ morski włosko-francusko-brytyjski za zadowalający ze wszystkich punktów widzenia, oraz wyraża uznanie ministrom Grandi'emu, Sirianni'emu oraz ich współpracownikom“.

„Radosna twórczość“ strzelców.

Jeden strzela do bezbronnego na ulicy, drugi zeznaje fałszywie, aby bronić zbrodniarza. Sąd skazał strzelającego na 4 lata ciężkiego więzienia, fałszywie zaś zeznającego świadka aresztuje natychmiast za krzywoprzysięstwo.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.). W pewnej sprawie o strzelaninę na ulicy zaszły okoliczności, nadające zajściu zupełnie specjalny i nader znamienny charakter.

Przedmiotem procesu były strzały, od których padł raniony w nogę pracownik gazowni, niejaki Jan Lange. Lange miał porachunki z pewnym strzelcem, Mikołajem Samofałowem. Kiedyś spotkali się na ulicy u zbiegu Dobrej i Tamki. Strzelec wyjął rewolwer i strzelił parokrotnie. Jedna z kul strzaskała Langemu kolano, druga zaś przebiła mu palto na piersiach i utkwiła w albumie, który miał w kieszeni.

Poszkodowany po paromiesięcznej kuracji, wyszedł ze szpitala z unieruchomionym stawem. Samofałow zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Do winy się nie przyznawał, twierdząc, iż nie wie, kto strzelał.

W charakterze świadka obrony zeznawał oficer strzelecki, Gwozdecki, komendant oddziału, w którym „służył“ Samofałow. Gwozdecki zeznał, iż przeprowadził dochodzenia przeciw Samofałowi, z którego wynikało, że strzelec broni nie użył, co było zgodne ze złożonym przez Samofałowa raportem.

Okazało się wszakże, iż Gwozdecki zapomniał o tem, co zeznał w toku śledztwa u sędziego śledczego, gdzie stwierdził, że Samofałow meldował mu o użyciu broni i strzałach, oddanych w obronie koniecznej.

Sąd odczytał zeznania „oficera“ strzeleckiego i zdemaskował popełnione obecnie przez niego krzywoprzysięstwo. Prokurator z miejsca aresztował fałszywego świadka. Gwozdeckiego postawiono w stan oskarżenia za złożenie fałszywych zeznań.

Sąd okręgowy, uznając winę Samofałowa za dowiedzioną, skazał go za usiłowanie zabójstwa na 4 lata ciężkiego więzienia i zasądził na rzecz poszkodowanego 1500 złotych powództwa cywilnego, które wnosił adwokat Ignacy Ettinger.

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmaga szanse zwycięstwa.



„Żona moja ma jedną wadę: nie wie jak ugotować grochówkę!“
„I to ma być błędem?“
„Oczywiście — bo pomimo to bardzo często ją gotuje“.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Tomasza.
Niedziela: Jana Boż.

⊙ **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 8-go marca udzielać będzie pomocy lekarskiej członkom Pow. Kasy Chorych w wypadkach nagłych p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy.

⊙ **Konfiskata.** Ostatni numer 27 „Gazety Wąbrzeskiej" z dnia 5. bm. uległ konfiskacie za artykuł „Imieniny marsz. Piłsudskiego".

⊙ **Sprzedaż nieruchomości.** Pan Miszczak sprzedał ostatnio nieruchomość swoją przy Rynku p. Grabowskiemu z Jabłonowa.

⊙ **Przetarg maj. Pluskowęsy.** Na dzień 13 marca br. ogłoszony został przetarg na przedzierżawienie maj. Pluskowęsy, pow. wąbrzeskiego. Bliższych szczegółów udziela reflektantom na dzierżawę urząd wojewódzki pomorski, wydział rolnictwa, pokój nr. 44. — O powyższem komunikuje Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie.

⊙ **Podjęcie ruchu autobusów.** W ostatnich dniach po parotygodniowej przerwie, spowodowanej zaspami śnieżnemi na szosach, szczególnie tut. powiatu, międzymiastowa komunikacja autobusowa została na nowo podjętą.

⊙ **Przedstawienie TCL.** W ubiegły wtorek wieczorem odbyło się na sali „Dworu Wąbrzeskiego" przedstawienie sekcji teatralnej towarzystwa Czytelni Ludowych w Wąbrzeźnie. Wystawiono sztukę „Orlęta", której akcja rozgrywa się na tle obrony Lwowa przez bohaterską młodzież. Wykonawcy poszczególnych ról wywiązali się z zadań swoich w miarę sił. Publiczności zgromadziła się spora ilość, aczkolwiek należało oczekiwać, że tak zasłużone towarzystwo, jak TCL., spotka się z większem poparciem ze strony tut. społeczeństwa. — Ale tu już wchodzą w rachubę momenty natury innej, o których będzie jeszcze pora wspomnieć przy sposobności.

⊙ **Wyrok Najw. Trybunału Administr** Na posiedzeniu w dniu 27. I. Najwyższy Trybunał Administracyjny uchwałą swoją oddalił skargę Rady Miejskiej w Wąbrzeźnie przeciwko orzeczeniu wojewódzkiego sądu administracyjnego w Toruniu, uznając tem samem wybory naszej Rady Miejskiej za ważne, a zastrzeżenia urzędującej Rady za nieuzasadnione. Koszta postępowania nałożono na Radę Miejską, płacić je więc będą obywatele miasta. — A w kasie miejskiej tak dużo pieniędzy!!! Lecz — na upartego rady nie znajdziesz.

⊙ **Przedstawienie religijne.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie urządza w dniu 9. i 10. marca br. na sali p. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski") przedstawienie religijne pt.: „Poncja, córka Piłata", dramat w 4 aktach. — Ze względu na to, że część czystego zysku przeznacza się na bezrobotnych miasta, a część na cele oświatowe Stowarzyszenia, apelujemy do miejscowego społeczeństwa o wydatne poparcie tego wysiłku Stow. Młodzieży Żeńskiej.

⊙ **Sprawozdanie z mies. zebrania Tow Gimn. „Sokół"** zamieścimy w następnym numerze.

⊙ **Pogadanka ideowa Młodych Obozu Wielkiej Polski** odbędzie się dziś o godzinie 20-tej w lokalu p. Klimka.

⊙ **Z ruchu SMP.** Plenarne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm. o godzinie 1,30 po poł. w salce parafjalnej.

⊙ **Zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych** odbędzie się w niedzielę dn. 8 bm. o godzinie 13.30 w lokalu p. Malskiego.

⊙ **Zebranie miesięczne Tow. Cyklistów „Pogoń"** odbędzie się w piątek, dn. 6. bm., o godzinie 8-mej w lokalu p. Hoffmana.

⊙ **Oddział żeński Tow. Cyklistów.** Miejscowe Towarzystwo Cyklistów „Pogoń" organizuje oddział żeński. Panie, któreby chciały do oddziału tego przystąpić, zechcą skierować zgłoszenia swoje do prezesa p. Dudziaka, ul. Pomorska nr. 20.

⊙ **Po co tu „strzelec"?** A więc jutro chcą sfabrykować na niezdobytym dotąd terenie powiatu wąbrzeskiego tego upragnionego, przez „górę" tęskliwie wyglądanego „strzelca". Ha, co robić — rozkaz, to nie żarty, bo w perspektywie Brześć albo błota pińskie. Lista zarządu już obgadana i ustalona ostatecznie. Potrzeba jeszcze tylko komedji „zebrania konstytucyjnego", które się odbędzie wśród ogólnego entuzjazmu uczestników, którzy przyjść muszą, bo — no, my się już rozumiemy. Otrzyma przy tej ceremonji **p. Waligóra z Makswałdu** balotaż na nielada dygnitarza. Czy mu to splendoru przysporzy, o tem ludzie wątpią, boć towarzystwo Gerlachów, Sądowskich, Mikołajczyków itp. bohaterów pałki z Zielenia bardzo wątpliwej jest wartości. — Ale szumowiny i wszelkiego autoramentu hołotka miłośnie przytuli się pod opiekuńcze skrzydła strzeleckiej bojówki i odetchnie, bo będzie można na karnych rozprawach sądowych rzec: „panie sędzio, jam „strzelec", to mi wolno — rozbijać, burdy wszczynać, wiece napadać" jak to już było. — Kto uczciwy, nie opuści swego sztandaru!

Młodzi O. W. P!

W piątek, dnia 6. III. o godz. 20-tej odbędzie się

Pogadanka ideowa

w lokalu p. Klimka.

„Niech żyje wielka Polska!"

Kierownik Placówki.

Fala konfiskat.

Znowu konfiskata „Gazety Wąbrzeskiej".

W środę wieczorem dokonała Policja Państwowa w ekspedycji naszego pisma na zarządzenie Starostwa Grodzkiego w Toruniu zajęcia jednego egzemplarza „Gazety Wąbrzeskiej" (nr. 27 z d. 5 marca 1931) za zamieszczony na stronie 3-ej tegoż numeru artykułu pt. „Imieniny marsz. Piłsudskiego".

Do tej pory nie doręczono nam postanowienia sądowego o zatwierdzeniu konfiskaty. Mamy nadzieję, że niesłuszne zarządzenie toruńskiego starostwa grodzkiego zostanie uchylone, bo żadną miarą doszukać się nie możemy w wspomnianym artykule chociażby cienia znamion jakiegoś wykroczenia. — Jest to już dwudziesta druga konfiskata naszego pisma, w przeciągu ostatnich 4 tygodni czwarta. Podkreślamy, że poprzedni numer 26 „Gazety" uległ również konfiskacie.

Zwaliła się więc w ostatnim czasie na pismo nasze istna fala konfiskat, jakiej w ostatnim czasie żadne chyba pismo narodowe na Pomorzu nie doznaje. Zajmuje się artykuły nasze nawet najbardziej rzeczowe i spokojne, aby zniechęcić nas do walki z sanacją lub zgnębić. W tych warunkach oczywiście praca nasza jest ogromnie utrudnioną. Ale my się nie poddamy. Walczyć będziemy nadal stanowczo i wytrwale z plugawą hydrą sanacyjną, wysoko dzierżąc nasz sztandar narodowy aż do zwycięstwa, które naszem być musi, a żadne prześladowania i szykany sanacyjne nąs nie zmogą, bo pewni jesteśmy poparcia tutejszego społeczeństwa, które myśli i czuje z nami.

⊙ **Lustracja Dzielnicy Pomorskiej Sokoła w Grudziądzu.** W niedzielę, dnia 8-go marca br., odbędzie się w Grudziądzu lustracja Dzielnicy przez naczelnika Związku druha Fazanowicza i naczelniczkę dhn. Zamoyską.

Na lustrację powinni przybyć naczelnicy i naczelniczki okręgowi, jak niemniej wszyscy naczelnicy i naczelniczki gniazd Dzielnicy Pomorskiej. Druhowie naczelnicy zbierają się w szkole powszechnej im. Karola Marcinkowskiego przy ul. Brackiej o godzinie 9,30 rano.

Druhny naczelniczki w hali gimnastycznej gimnazjum żeńskiego przy ul. Groblowej także o godz. 8-ej rano. Drużyna poprzednio wysłucha mszy św. w kościele farnym.

Po skończonej lustracji po południu odbędzie się w sali „Tivoli" popis druhen z ćwiczeniami zlotowemi i marynarskiemi, na które wysyła się specjalne zaproszenia do władz cywilnych i wojskowych, Komendy P. W. i Kom. WF. i PW. i przedstawicieli prasy.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla dziś po raz ostatni „Bunt zmysłów". Jutro i w niedzielę wielki film „Zakazane godziny" z idealnym amantem filmowym Ramonem Novarro i jego partnerką Renee Adoree.

Ramona Novarro widzieliśmy ostatnio w dwóch filmach, przyczem mieliśmy sposobność przekonać się o wysokich walorach, desygnujących go na zastępcę Valentina. Jego bezpretensjonalna gra i nieskażone warunki zewnętrzne postawiły go w liczbie najlepszych aktorów świata. Na ekranie „Słońca" zobaczymy go znów w filmie „Zakazane godziny" w roli króla, którego młoda, niepohamowana natura buntuje się przeciwko więzom, krępującym jego młodość. Od czasów Valentina i Vilmy Banky nie było pary kochanków, któraby potrafiła tak wczuć się w swe role, jak Novarro i Renee Adoree w tym filmie. Tylko tych dwoje mogło stworzyć film na tak wysokim poziomie.

Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla podwójny program: I. „Dla szczęścia Lilith" z Lon Chaneyem i II. „Ciernisto drogi" z Coleen Moore w roli głównej.

Wstęp dla 2 osób na jeden bilet.

Na scenie produkuje się znany już w Wąbrzeźnie z poprzednich występów magik Mefisto Feliks, który swemi produkcjami z dziedziny magji ściągał licznych widzów do przepełnionej po brzegi sali „Dworu Wąbrzeskiego".

Wiadomości z powiatu.

KOWALEWO.

Zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie Kółka Rolniczego w Kowalewie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm., o godzinie 12 w szkole rolniczej.

Walne zebranie Koła Inwalidów Woj. W niedzielę, dn. 8 marca br. o godz. 13-ej w lokalu p. Zielkowej, odbędzie się walne zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

DĘBOWAŁĄKA.

Zebranie Kółka Rolniczego. W niedzielę, dnia 8 bm., odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego Dębowałąka. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.



Skutki powodzi.
Powódź w Palermo podmyła mury wielu domów. Szereg domów zawalił się przyczem nie obeszło się bez ofiar.

Zegar radjowy.

Pewne miasteczko angielskie położone w bezpośredniem sąsiedztwie z Southampton, znalazło się w posiadaniu pierwszego, radjoelektrycznego zegara Wielkiej Brytanji. Zegar ten, ustawiony w samem centrum miasta, jest uzgadniany zapomocą specjalnego mechanizmu ze słynnym londyńskim „Big Ben". Głos dzwonów westminsterskiego opactwa, rozbrzmiewający przez głośnik wśród murów prowincjonalnego miasta, schlebia zamiłowaniu do tradycji tamtejszych mieszkańców.

Z życia „Sokoła"

Zebranie Rady Okręgowej w Gdyni.

Zarządzeniem Dzielnicy odbyło się w d. 1 marca zebranie Rady Okręgowej X Okręgu Sokoła w Gdyni w sali hotelu Centralnego p. Skwiercza.

Już od rana zjeżdżały się delegacje z okolicznych gniazd i Gdańska, biorące udział w zebraniu. Po nabożeństwie przystąpiono do obrad. Na marszałka obrano drh. prezesa Dzielnicy Samolińskiego, który wraz z sekretarzem drh. Kuncem bawił na zebraniu z ramienia Dzielnicy.

Przed przerwą obiadową stwierdzono obecnych i po przeczytaniu protokółu przystąpiono do punktu dalszego, w którym komisja rewizyjna zdała sprawozdanie z działalności zarządu. Następnie po krótkiej dyskusji uchwalono budżet, który w dochodach i rozchodach zamyka się sumą 820 zł.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru członków zarządu na 3 lata, gdyż stary zarząd podał się do dymisji. Na prezesa Okręgu wpłynęły 2 kandydatury: drh. mecenasa Zawodnego i drh. radcy Nalborczyka. W tajnem głosowaniu obrano prezesem drh. Zawodnego głosami 11 contra 7. Drh. Nalborczyka obrano 1-szym wiceprezesem. — W skład zarządu weszli druniakowski, Kirsztein, Stachowski, Nalewalski, Białecki, inż. George i Wojewski. W skład komisji rewizyjnej wchodzą druhowie: Ostojski Wacław, dr. Rogala, Woźhowie: Latosiński, Kuffel i Klebba. Do sądu honorowego wybrano — ks. kapelana Turzyńskiego, drh. naczeln. Stołowskiego, drh. insp. Richerta, drh. dr. Skowrońskiego, drh. Moronia i drh. Tertyłowskiego.

W toku dalszych obrad zgodzono się że miejsce i dzień przyszłego zebrania Rady ustali nowy zarząd po ukonstytuowaniu się.

Następnie, po ożywionej dyskusji w wolnych głosach w sprawie opodatkowania się na rzecz Okręgu w wysokości 10 gr od członka, w której zgodzono się kompromisowo na 5 gr w bieżącym roku, przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Czołem".

Nowemu zarządowi, który po zamknięciu zebrania Rady zaraz się ukonstytuował życzyć należy owocnej i wytrwałej pracy na polu narodowo-społecznem, celem podniesienia ducha polskiego w sercach młodzieży i starszych, skupiających się pod skrzydłami królewskiego ptaka-sokoła.

Likwidacja przedsiębiorstw państwowych na Węgrzech.

Minister opieki społecznej celem złagodzenia silnej konkurencji w handlu i drobnym przemyśle postanowił zlikwidować szereg przedsiębiorstw podlegających ministerstwu opieki społecznej.

Wypadek w stalowni.

W zakładach stalowni Micheville w okolicy Nancy zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć dwóch robotników - Polaków, mianowicie Terki i Pacyka. Dwaj inni Polacy, Górski i Sawik odnieśli ciężkie rany.

Ofiara wyroku partyjnego.

Z Kielc donoszą, że przed kilkoma dniami z rzeki Brynicy wyłowiono zwłoki mężczyzny z założonemi na plecach rękoma, które po zbadaniu okazały się zwłokami Moszka Erdynasa. Sekcja zwłok ujawniła, że Erdynas został uduszony, a następnie związanego trupa wrzucono do rzeki. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że ma się tu do czynienia z wyrokiem partyjnym, wykonanym przez członków partji komunistycznej. Pod zarzutem dokonanego morderstwa zostali aresztowani Benjamin Najfeld, Szmul Zylberg, Benjamin Salcberg i Noech Landau. Wszystkich oddano do dyspozycji władz sądowych.

Żyje z krwi innych ludzi.

Dzienniki nowojorskie donoszą, iż w stanie Virginia, w miejscowości Bluefield, żyje człowiek starszy, nazwiskiem Lawrence, który nie posiada ani jednej kropli krwi własnej i pomimo to cieszy się względnem zdrowiem.

Lawrence cierpi na uporczywą anemję i może być utrzymany przy życiu tylko przez wpuszczanie mu do żył krwi cudzej.

Od listopada 1929 r. chory ten otrzymał w 81 transfuzjach krew 20 rozmaitych ludzi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

✝

Dnia 3. marca br. zmarła opatrzona Sakramentami św. po długich cierpieniach, członkini Towarzystwa Ludowego śp.

Anna z Schüllerów Wiśniewska.

Msza św. odbędzie się w niedzielę o godz. ½8, eksportacja i pogrzeb z domu żałoby w niedzielę o godz. 2 po poł.

Zarząd Tow. Ludowego.

Uprasza się członków Tow. Lud. o udział w pogrzebie.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszej drogiej matce śp.

Marjannie z Słubskich Lewandowskiej

w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Bractwu Niepok. Poczęcia, Matkom Żywego Różańca oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za nadesłane nam wyrazy współczucia składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać"!

Rodzina.

Zamówienia na wszelkie Druki

przyjmuje

„Gazeta Wąbrzeska"

ręcząc za wzorowe i szybkie wykonanie

— — **po cenach przystępnych** — —

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem" właściciel Fr. Szymański.

2 osoby na 1 bilet!

Dziś w piątek o godz. 8,30 po raz ostatni

„Bunt zmysłów"

W sobotę o godz. 8,30 i w niedzielę o 5-tej i 8,30.

Wielki film p. t.

„Zakazane godziny"

W roli głównej niezapomniany z filmu „Poganin" Ramon Nawarro i jego partnerka Renee Adoree. Dramat króla, który był niewolnikiem własnego narodu.

Do tego nadprogram i nowy tygodnik.

Następny program, film polskiej produkcji **„Miłość na rozdrożu"** W roli głów. **„Olga Czechowa"** oraz **„Proces Niny Belamy"**

Wkrótce: **„Za Grzechy Ojców"** z Emilem Janings.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski

wł. Jan Kaczyński.

2 osoby na jeden bilet.

W piątek, dnia 6 o godz. 8,30 podwójny program

I. „Dla szczęścia Lilith"

W roli głównej mistrz maski **„Lon Chaney".**

II. „CIERNISTE DROGI"

Dramat liryczny na tle prawdziwego zdarzenia życiowego. W roli głównej **Coleen Moore**

Uwaga! Już przyjechał ulubiony **„Mefisto"**, który dawać będzie najnowsze atrakcje.

Cud 20 wieku! Tajemnice czarnej i białej magii. Tajemnice unoszących się w powietrzu fakirów, mówi o nim już cały świat!

Tylko parę dni gościć będzie w Wąbrzeźnie. Wykorzystaj tę okazję póki czas!

Sala dobrze ogrzana!

15%—25% rabatu.

Tania sprzedaż

konfekcji męskiej i damskiej

Na te artykuły udzielam

15 do 25% rabatu. O 15 do 25% rabatu.

St. Żuralski

SKŁAD BŁAWATÓW

Wąbrzeźno, ul. Kolejowa nr. 2.

Wielki wybór! — Niebywała okazja taniego zakupu! — Wielki wybór!

JAN HOFFMANN

Wąbrzeźno, Rynek 26.

Towary kolonjalne **poleca** **po najniższych cenach!**

Specjalność:

Kawa palona ¼ f. . .	0,60 zł
Kawa słodowa funt . .	0,35 „
Kakao hol. ¼ f.	0,85 „
Sliwki kalifor.	1,20 „
Olej jadalny l.	2,00 „
Margaryna luźna f. . .	1,60 „
Sledzie szt.	0,14 „

Sery:

tylzycki	2.00 zł
szwajcarski funt	3.20 „
sielawki funt	1.00 „

Waga osobowa. Klientów waży się bezpłatnie.

Licytacja przymusowa.

We czwartek, dnia 22 marca 1931 r. o godz. 12 sprzedawać będzie egzekutor Wydziału Powiatowego w maj. Gajewo: **powóz półkryty, polowiec trzysiedzeniowy, bryczkę żółtą resorową, 1 parę szorów wyjazdowych, dwa konie cugowe (kare 7 i 12 lat stare), 14 źrebcy (4 jednoroczne, 10 dwuletnich), magiel kręcony, nowy sortownik do kartofli, stóg żyta na Gajewku** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą.

Wydział Powiatowy
powiatu wąbrzeskiego.

Dom — lub — willę w Wąbrzeźnie

kupię. Oferty pisemne z warunkami i ceną do „Gazety Wąbrzeskiej"

Pokój

umeblow. z osobnem wiejściem do wynajęcia. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Wąbrzeskiej.

Pokój

z całkowitem utrzymaniem od 1. 3. albo później do wynajęcia. Łaskawe zgłosz. do „Gazety Wąbrzeskiej.

10-15,000 zł pożyczki

Poszukuje na I hipotekę (ewtl. i w dolarach).

TOBOLSKI
ulica Kolejowa

Popierajcie Przemysł Krajowy.

1-2 pokoje umeblowane

do wynajęcia ewtl. z utrzymaniem.

KOZŁOWSKA, Mickiewicza 3.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6. III. 1931 r. o g. 3 po poł. sprzedawa6 będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u pana Reinholda Nitza w Wąbrzeźnie, ul. Kolejowa 1 konia (klacz). Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno.

Licytacja przymusowa.

Dnia 9 marca 1931 r. o godz. 15-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Feliksa Gryzy w W. Pułkowie 3 warchlaki i 1 sanki. (—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa.

Dnia 9. III. br. o g. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Macieja Strzyżewicza w Sokoligórze, 2 maciory (2 ctr. każda. Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa.

Dnia 9 marca br. o g. 12 w południe sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Eugenjusza Gładycha w Lipnicy 1 świnię (3 ctr. wagi), 1 knura (3½ ctr.), 16 warchlaków po 1 ctr., 2 maciory prośne (razem 4 ctr. wagi), 5 prosiaków, 2 jałówki i 1 byczka. (—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Przetarg przymusowy.

Dnia 7. III. br. o godz. 2³⁰ po poł. sprzedawać będe w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotowkę, u p. Antoniego Rudnickiego w Gzikach 1 radjoaparat Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 9. III. br. o g. 11-ej przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. hr. M. A. Trębickiej w Lipnicy 1 radjoodbiornik. Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

ODMROŻENIE.

Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL" leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Licytacja przymusowa.

Dnia 9. III. br. o godz. 13-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. M. Szymczaka w Małym Pułkowie 1 centryfugę Diabolo na 500 litr., 1 świnię (2½ ctr.), 1 sanki, 1 wóz roboczy, 1 regał, 3 bufety ze składu, dwa z restauracji, 7 stołów i 20 krzeseł. Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Samochód

ciężarowy 6-cyl. Chevrolet w bardzo dobrym stanie sprzedam natychmiast. Józef Stankiewicz, Kowalewo, Pom.



3668

Hemoroidy giną

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Wysyłam przepis za pobraniem poczt. 6 zł i porto. Mam 118 podziękowań. **J. Wierzbowski,** felczer szpitalny, Nowe Pom